

Dr hab. Prof. UJ Wojciech Cyrul, LL.M, DEA.
Katedra Filozofii Prawa i Etyki Prawniczej
Uniwersytetu Jagiellońskiego



Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Krzysztofa Madeja

pt. „Dostęp do źródeł powszechnie obowiązującego prawa w dobie cyfryzacji
(Elektroniczny akt prawny)”

1. Tytuł, cel, przedmiot, metodologia i założenia pracy

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska wpisuje się w obszary badawcze leżące na styku teorii legislacji i informatyki prawniczej. Rozważania prowadzone w pracy koncentrują się jednak przede wszystkim na problematyce należącej do tej pierwszej dziedziny badań naukowych, podczas gdy zagadnienia informatyczne stanowią jedynie wąski margines zainteresowań Doktoranta.

Dobór problematyki pracy doktorskiej przez mgr Krzysztofa Madeja należy uznać za trafny. W Polsce wciąż brakuje poważnej dyskusji nad budową publicznego systemu informatycznego umożliwiającego automatyczną konsolidację tekstów aktów prawnych i nad udostępnianiem ich autentycznych, jednolitych wersji na zasadzie *point in time*. Polska literatura dotycząca tej kwestii jest wciąż uboga, w przeciwieństwie do literatury zagranicznej, w której zagadnienie to od wielu lat jest przedmiotem ożywionej debaty. Co więcej, zaowocowała ona licznymi, konkretnymi rozwiązaniami i wdrożeniami. Szkoda tylko, że Doktorant nie pokusił się, aby szerzej przedstawić i skomentować stan badań w tej dziedzinie z uwzględnieniem kontekstu międzynarodowego.

Pewne zastrzeżenia może budzić jednak tytuł rozprawy. Niestety, nie do końca adekwatnie oddaje on jej zawartość. Zakres pracy jest znacznie węższy niż sugeruje tytuł. Znakomita większość rozważań prowadzonych przez Autora dotyczy kwestii dogmatyczno-prawnych związanych ze statusem prawnym oraz wymogami zasad techniki legislacyjnej. W

rezultacie kwestie problematyki dostępu do źródeł obowiązującego prawa w dobie cyfryzacji giną w kontekście podstawowych rozważań o źródłach prawa w Polsce oraz o aktach prawa polskiego, regulujących redagowanie i udostępnianie dokumentów elektronicznych zawierających teksty polskich aktów normatywnych on-line. To samo dotyczy najciekawszego i najbardziej nowatorskiego wątku rozprawy, jakim jest próba przedstawienia systemu źródeł polskiego prawa jako relacyjnej bazy danych. Co więcej, wzięwszy pod uwagę zakres współczesnej dyskusji na temat dostępu do prawa w dobie rewolucji informacyjnej, trudno jest uznać tytuł pracy za adekwatny, jeśli w ogóle nie odnosi się ona do tej dyskusji, a załączona bibliografia nie wymienia ani jednej pozycji obcojęzycznej poświęconej temu zagadnieniu. Za zmianą tytułu rozprawy przemawia tym samym jej rzeczywisty przedmiot i zakres.

Analizy prowadzone w rozprawie koncentrują się przede wszystkim na pytaniu czy w obecnym stanie prawnym w Polsce możliwe jest stworzenie narzędzia służącego do automatycznej konsolidacji tekstów aktów normatywnych, które w wyniku jego działania mogłyby mieć status tekstów jednolitych. Warto przy tym nadmienić, że ta problematyka opracowana jest w rozprawie przez Autora dobrze. Co więcej podkreślić należy, że Doktorant nie ograniczył się jedynie do opisu powyższych kwestii, lecz podjął się także prób sformułowania bardzo konkretnych postulatów *de lege ferenda*.

Podstawowym problemem badawczym podjętym w rozprawie jest próba odpowiedzi na pytanie, „w jaki sposób można efektywnie zapewnić obywatelowi informację o prawie, tak by z jednej strony informacja ta była w jak najwyższym stopniu dostępna, z drugiej zaś – by zminimalizować prawdopodobieństwo pojawienia się błędów, które mogą narazić obywatela działającego na ich podstawie na negatywne konsekwencje. Jednocześnie Autor rozprawy postawił sobie ambitne zadanie przedstawienia „propozycji rozwiązań umożliwiających zwiększenie efektywności dostępu do informacji o prawie opartej na aktach prawnych, ze szczególnym wskazaniem aktów normatywnych ogłaszanych w dziennikach urzędowych [...]”. Przy czym Doktorant na wstępie podkreśla, że zaproponowane rozwiązania mają minimalizować negatywne skutki subiektywizmu autorów systemów informacji prawnej.

Autor rozprawy formułuje dwie zasadnicze tezy. Pierwsza z nich głosi, że „informacje dotyczące źródeł prawa, w tym metainformacje stanowiące podstawę przetwarzania informacji w celu optymalizacji poziomu dostępu, muszą wynikać z samego tekstu prawnego – optymalizacja dostępu do informacji o prawie posiadającej walor autentyczności powinna bazować na ogłoszonym tekście aktu normatywnego”. Druga teza stwierdza, że „odpowiednio przygotowany tekst aktu normatywnego może zapewnić możliwość maszynowego przetwarzania informacji o prawie bez pogorszenia czytelności treści samego aktu –

wykorzystanie potencjału informatyzacji w dostępie do źródeł informacji o prawie, w szczególności automatyczne przetwarzanie tekstu, wymaga wprowadzenia zmian techniki prawodawczej, które w swoim podstawowym założeniu są zgodne z zasadą prawidłowej legislacji i których znaczna część jest od dawna postulowana w doktrynie”.

Należy podkreślić, że podstawowe tezy rozprawy oraz wstępne założenia wyartykułowano wyraźnie we wprowadzeniu. Pewne wątpliwości budzi jednakże sposób sformułowania poszczególnych tez oraz brak uzasadnienia przyjętych założeń. W szczególności obie tezy są niejednoznaczne, przez dość niefortunne użycie w obu przypadkach myślnika. W przypadku pierwszej tezy taki zabieg otwiera pytanie o relacje zakresowe zachodzące między zwrotami: „wynikać z samego tekstu aktu prawnego” i „bazować na ogłoszonym tekście aktu normatywnego” oraz powodów zastosowania w obu przypadkach różnych modalności („musi”, „powinna”). Ponadto, pojawia się pytanie, co oznacza w tym przypadku optymalizacja dostępu do informacji, jeśli nigdzie w pracy nie zaproponowano ani wskaźników ani metod jej pomiaru. W przypadku drugiej tezy użycie sformułowania „odpowiednio przygotowany tekst” można rozumieć jako tekst spełniający określone warunki. W konsekwencji ocena możliwości maszynowego przetwarzania informacji o prawie bez pogorszenia czytelności tekstu, zależy również od cech zastosowanej lub proponowanej techniki maszynowego przetwarzania. Niestety ta kwestia nie jest w pracy przedmiotem pogłębionej analizy. Taki „otwarty” sposób sformułowania tej tezy wymagałby dokonania przeglądu i porównania przynajmniej podstawowych narzędzi i metod wykorzystywanych współcześnie do zarządzania zmianą w tekstach aktów prawnych, czego Autor rozprawy nie czyni. Warto byłoby również wyjaśnić, w jakim znaczeniu użyto w tezie pojęcie „czytelności treści aktu”. Mając na uwadze zakres prowadzonych w rozprawie rozważań może należałoby przerehabilitować obie tezy, tak aby uniknąć wątpliwości lub rozszerzyć zakres analiz prowadzonych w rozprawie o „odpowiednie” kwestie informatyczne.

Cel rozprawy postawił przed Autorem poważne wyzwania metodologiczne. Z jednej strony miały one umożliwić analizę obecnego stanu prawnego pod kątem sformułowania postulatów *de lege ferenda*, niezbędnych do stworzenia postulowanego w pracy informatycznego systemu redagowania i udostępniania prawa, a z drugiej, zidentyfikowanie i przeanalizowanie zagadnień niezbędnych do powstania systemu informatycznego umożliwiającego automatyczne przetwarzanie informacji prawnej przy zapewnieniu jednoznacznych wyników takiego przetworzenia. Wydawałoby się, że tak zdefiniowane zadanie w sposób oczywisty wpisuje rozprawę doktorską mgr K. Madeja w dziedzinę informatyki prawniczej. Tym bardziej zaskakiwać musi fakt, że kwestie techniczne w wielu

obszarach zostały zupełnie pominięte, albo całkowicie podporządkowane analizom dogmatyczno prawnym. Chociaż wyjaśnia to przynajmniej w pewnym stopniu, dlaczego w samej rozprawie zrezygnowano z szerszego opisu narzędzi i metod technicznych niezbędnych do stworzenia takiego systemu oraz szczegółowej prezentacji na temat rozwoju prac nad narzędziami służącymi do automatycznej konsolidacji tekstów, w tym tekstów aktów normatywnych, to jednak nie przesądza to o słuszności takiej decyzji. Konsekwencją takiej decyzji jest między innymi to, że metodologia pracy prowadzonej przez Autora nad systemem automatycznej konsolidacji tekstów aktów normatywnych ma charakter typowy dla analiz prawniczych, tracąc w znacznym stopniu swój interdyscyplinarny potencjał. Rozczarowanie czytelnika pewnie byłoby mniejsze, gdyby Doktorant na samym początku wyraźniej przedstawił aspiracje rozprawy. Zresztą z punktu widzenia metodologicznego praca zyskałaby niewątpliwie na atrakcyjności, gdyby zakres rozważań oraz założenia poczynione przez Doktoranta zostały wyraźniej i szerzej omówione we wstępie lub w formalnie wyodrębnionej części metodologicznej. Dzięki temu czytelnik mógłby znacznie łatwiej śledzić, analizować i ocenić trafność wyboru określonych rozwiązań w kontekście problemów, z jakimi zmierzyć się będą musieli twórcy proponowanego przez Doktoranta systemu. Niestety w pracy brak jest jakichkolwiek elementów metod porównawczych, które mogłyby pokazać przewagę rozwiązań proponowanych przez Doktoranta w rozprawie w stosunku do metod konkurencyjnych, funkcjonujących już w innych krajach. Pewien niedosyt pozostawia także eksplikacja podstawowych pojęć w niej używanych. Szerzej kwestia ta omówiona jest poniżej. Wysoko należy jednak ocenić jakość i zakres prowadzonych w pracy analiz dotyczących problematyki legislacyjnej.

2. Układ i zawartość pracy. Uwagi szczegółowe

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów merytorycznych poprzedzonych obszernym wprowadzeniem. Całość rozważań zakańcza formalnie wyodrębnione podsumowanie, które zawiera również wnioski. Do pracy dołączono wykaz skrótów, spis treści oraz bibliografię, zawierającą wykaz literatury, wykaz aktów prawnych, wykaz orzeczeń, wykaz innych źródeł i spis wykresów i tabel. Chociaż zostały zachowane właściwe proporcje w zawartości merytorycznej poszczególnych rozdziałów, układ pracy nie jest optymalny. Niestety żaden z rozdziałów merytorycznych nie jest zakończony konkluzjami, a wstęp lub wprowadzenie poprzedzają jedynie rozważania prowadzone w rozdziale III i V. Takie rozwiązanie nie ułatwia lektury pracy oraz utrudnia śledzenie argumentacji Autora. Trudno zrozumieć również powody

dla których zrezygnowano ze wstępów w rozdziale II i V, zważywszy w szczególności na fakt, że wstęp znalazł się nawet we wprowadzeniu. Co więcej, zaproponowany przez Doktoranta podział wątków szczegółowych nie zawsze jest przekonujący i powodował w kilku przypadkach zbędne powtórzenia. Być może, gdyby we wprowadzeniu do rozprawy lub we wstępie do każdego rozdziału wyjaśniono i uzasadniono powody włączenia lub wyłączenia z zakresu rozważań określonych zagadnień merytorycznych łatwiej można by zaakceptować rozstrzygnięcia Autora. Braki w tym zakresie pozostawiają nawet życzliwego czytelnika w sferze domysłów, co kierowało Doktorantem w jego wyborach.

Recenzowaną rozprawę otwiera wprowadzenie. We wprowadzeniu do rozprawy Doktorant postanowił wyróżnić formalnie cztery wątki szczegółowe. Pierwszy, dotyczący rozwoju informatyki prawniczej i ryzyk związanych z rozwojem systemów informacji prawnej. Drugi, poświęcony prawu obywatela do dostępu do prawa trzeci, systemowi źródeł powszechnie obowiązującego prawa w Polsce i ostatni, poświęcony przedmiotowi badań prowadzonych w rozprawie.

Mając na uwadze rolę jaką w rozprawach doktorskich odgrywa ta część pracy trudno jest zrozumieć powody włączenia poszczególnych wątków merytorycznych do wstępu. Zazwyczaj, wprowadzenie służy przedstawieniu przedmiotu pracy, jej celów i założeń, struktury pracy oraz omówieniu głównych tez. Tym samym rodzi się pytanie, dlaczego zagadnienia merytoryczne znalazły się we wprowadzeniu, a nie np. w rozdziale II, który poświęcony jest w całości rozwojowi instytucji ogłaszania prawa. Przyjęte w rozprawie rozwiązanie budzi wątpliwości tym bardziej, że nie zawiera ona wyodrębnionej części metodologicznej. Konsekwencją tego jest nie tylko brak wskazania na samym początku, jakie propozycje rozwiązań zwiększających efektywność dostępu do informacji o prawie Doktorant zamierza przedstawić, i jakie są kryteria ich doboru. Brakuje również wskazania kryteriów lub metod umożliwiających ocenę i porównanie czy i jak bardzo określone rozwiązania rzeczywiście podnoszą tą efektywność. Zresztą już na wstępie należałoby wyjaśnić, jak tą efektywności Autor definiuje. Być może, gdyby taka część została wyodrębniona w rozprawie, Doktorant przeprowadziłby analizę adekwatności jej tytułu, wyraźnie zakreślił jej zakres przedmiotowy, opisał i uzasadnił wybór metod, które zamierza wykorzystać do realizacji założonych celów oraz mógłby wskazać i uzasadnić wszystkie przyjęte założenia. Dzięki temu zapewne mógłby uniknąć niektórych zarzutów i umożliwić lepsze zrozumienie swoich intencji. W moim przekonaniu praca niewątpliwie skorzystałaby, gdyby Doktorant wyodrębnił i rozwinął część metodologiczną. Ponadto, biorąc pod uwagę interdyscyplinarny charakter pracy dobrze by było, aby w tej części znalazły się wszystkie ustalenia terminologiczne. Podniosłaby

to czytelność pracy i pozwoliłoby uniknąć takich błędów, jak np. definiowanie w przypisie centralnego pojęcia rozprawy, którym jest pojęcie elektronicznego aktu prawnego (s.33), czy też nie zawsze spójne posługiwanie się pojęciami system prawny / system źródeł prawa. Oceniając wątki merytoryczne zawarte we wstępie można sformułować postulat włączenia ich do rozdziału II, którego wydają się stanowić naturalną część. Jednocześnie należałoby, albo zrezygnować, albo uzupełnić rozważania dotyczące rozwoju informatyki prawniczej i ryzyk związanych z rozwojem systemów informacji prawnej. W przedłożonej do recenzji formie, punkt ten nie przedstawia poprawnie rozwoju ani informatyki prawniczej, ani zagrożeń, jakie powstają w związku z rozwojem współczesnych narzędzi służących do tworzenia i udostępniania informacji prawnej on-line.

Rozdział II zatytułowany „Instytucja ogłaszania prawa jako pierwszy krok w jego cyfrowym udostępnianiu” omawia trzy zagadnienia. Po pierwsze, samą instytucję ogłaszania aktów prawnych, pod drugie, instytucje tekstu jednolitego oraz po trzecie, zagadnienie zasobu Dziennika Ustaw. Cały rozdział rozpoczyna punkt poświęcony omówieniu historii ogłaszania aktów prawnych. Przy czym wbrew deklaracjom zawartym w tytule punkt ten przedstawia co najwyżej zarys historii rozwoju tej instytucji prawnej, a Autor koncentruje się przy tym głównie na wątku polskim. Prezentacja w tym zakresie jest poprawna, chociaż dość pobieżna. Ogólnikowość rozważań historycznych nie wpływa jednak na realizację celów rozprawy i włączenie tego wątku należy traktować raczej jako próbę spełnienia wymogów formalnych stawianych pracom doktorskim, niż jako ważny element argumentacji Doktoranta. Zupełnie inaczej sprawa wygląda z rozważaniami dotyczącymi tekstu jednolitego. Chociaż docenić należy rzetelność opisu polskich regulacji dotyczących tworzenia i ogłaszania tekstów jednolitych, to jednak mając na uwadze cele rozprawy trudno jest zaakceptować syntetyczny, techniczny i czysto opisowy charakter prowadzonych w tym punkcie rozważań. Co więcej, mając na uwadze zgłaszane w doktrynie problemy dotyczące tekstów jednolitych, chociażby w związku z orzecznictwem TK, które całkowicie pominięto, trudno uznać ten fragment rozprawy za zadawalający. Szkoda również, że mgr K. Madej nie pokusił się o znacznie bardziej pogłębioną analizę trafności i aktualności rozróżnienia tekstów jednolitych i tekstów ujednoliconych w dobie cyfrowej, wykraczając poza oczywiste różnice dotyczące ich statusu normatywnego. Taka analiza mogłaby stanowić dobre wprowadzenie do dalszych rozważań prowadzonych w rozprawie. Brak takiej analizy trudno tym bardziej zrozumieć, że w kolejnym punkcie Doktorant przeprowadza bardzo obszerną analizę statystyczną zasobów Dziennika Ustaw. Co więcej, mając na uwadze, że problem inflacji prawa jest zjawiskiem znanym od lat

i występuje nie tylko w polskim systemie prawnym, poświęcenie w rozprawie takim analizom ponad 30 stron wymagałoby nieco szerszego uzasadnienia. Trudno jest bowiem zgodzić się z Autorem, że aż tak obszerna prezentacja jest konieczna do zobrazowania zakresu informacji, do których dostęp należy zapewnić obywatelom. Trudno też znaleźć powody, aby w przyszłości przy wykorzystywaniu publicznych elektronicznych systemów informacji prawnej nie można było udostępniać także skonsolidowanych autentycznych wersji innych aktów normatywnych, niż te publikowane w Dzienniku Ustaw.

Rozdział III „Ogólne wymagania dla dokumentów elektronicznych zawierających tekst aktu normatywnego”, stanowi bez wątpienia najciekawszy i najbardziej oryginalny fragment rozprawy. Doktorant podejmuje w nim próbę przedstawienia systemu źródeł prawa stanowionego jako relacyjnej bazy danych. Autor stawia przy tym tezę, że wymagania stawiane przed systemem prawa co do jego czytelności są wręcz identyczne do wymagań stawianych przy optymalizacji baz danych. Na tej podstawie podejmuje próbę opisanego mechanizmu generowania tekstu skonsolidowanego, które w dalszych częściach pracy mają stanowić uzasadnienie dla postulowanych zmian w zakresie techniki prawodawczej. Jak trafnie zauważa kluczowym elementem budowy takiego mechanizmu jest identyfikacja metadanych koniecznych do określenia wszelkich relacji, jakie zachodzą między przepisami/jednostkami redakcyjnymi należącymi do zbioru, jakim jest w takim ujęciu system źródeł prawa. Nieco zaskakujące jest w tym kontekście to, że Doktorant w poszukiwaniu metadanych niezbędnych do budowy proponowanego systemu nie zwraca się w kierunku informatyki, która wytworzyła w tym zakresie niezbędne standardy, takie jak chociażby FORMEX, METALEX, AkomaNtoso czy LegalDocML, lecz do zbioru metadanych opisanych w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 października 2006 r. w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych. Rozwiązanie przyjęte przez Doktoranta budzi wątpliwości tym bardziej, że to w oparciu o analizę wskazanych metadanych proponuje wprowadzenie zmian w zasadach techniki prawodawczej. Analizy nie ułatwia również fakt, że część rozważań dotyczących metadanych znajduje się w punkcie 3 (Metadane) rozdziału, a część w punkcie 6 (Metadane w akcie prawnym), które rozdzielono rozważaniami o dostępności cyfrowej i uwagami dotyczącymi szablonu aktu prawnego. Co więcej problematyce identyfikacji metainformacji w akcie prawnym poświęcono także rozdział V.

Pomijając powyższe kontrowersje metodologiczne i terminologiczne, decyzję mgr K. Madeja o pominięciu w analizie wyżej wspomnianych standardów jest tym trudniej zrozumieć, że standardy te były tworzone z uwzględnieniem potrzeb automatycznej konsolidacji

dokumentów prawnych różnych państw i były walidowane pod tym kątem. Niestety, przedmiotowa rozprawa nie zawiera prototypu narzędzia, które pozwoliłoby sprawdzić trafność dokonanych przez Doktoranta ustaleń. Chociaż Doktorant wyraźnie zazaczył, że stworzenie takiego prototypu nie jest celem pracy, to jednak w takim kontekście bardzo ciekawe i wielowątkowe analizy dotyczące roli zasad techniki prawodawczej w tworzeniu elektronicznych dokumentów zawierających teksty aktów polskiego prawa oraz potrzeby ich dostosowania do wymogów elektronicznego systemu automatycznej konsolidacji tekstów aktów prawnych trzeba traktować jedynie jako propozycję, a nie konieczność. Przypomnijmy, że Autor postawił sobie zadanie przedstawienia propozycji rozwiązań umożliwiających zwiększenie efektywności dostępu do informacji o prawie opartej na aktach prawnych. Mając na uwadze użycie liczby mnogiej, konieczne wydaje się wykazanie, że rozwiązanie proponowane przez Doktoranta zwiększa efektywność dostępu do informacji o prawie w wyższym stopniu, niż narzędzia już dostępne. Z tej perspektywy szkoda, że Autor nie podjął się zadania sprawdzenia, czy dostępne już standardy pozwoliłyby stworzyć narzędzie umożliwiające automatyczną konsolidację polskich aktów prawnych. Szkoda tym bardziej, że sam Doktorant bierze sobie za cel identyfikację metaprzepisów, będących źródłem metadanych, które jak słusznie twierdzi, umożliwiają definiowanie relacji umożliwiających przetwarzanie informacji o prawie w oczekiwany sposób.

Rozdział IV zatytułowano „Perspektywy informatyzacji tekstów aktów prawnych”. Tytuł rozdziału jest nieco zagadkowy ponieważ informatyzacja tekstów aktów prawnych już się dokonała, również w Polsce, o czym Autor pisze w rozprawie. Można by więc oczekiwać, że rozdział będzie poświęcony rozważaniom, na temat możliwości wykorzystywania w przyszłości zaawansowanych metod przetwarzania informacji prawnej. Jednak zamierzenie Doktoranta jest znacznie skromniejsze i ku zaskoczeniu czytelnika zostało poświęcone w całości analizie budowy systemu prawnego oraz analizie systematyki i budowy aktu prawnego z perspektywy zasad techniki prawodawczej. Pomijając zastrzeżenia co do tytułu, rozważania prowadzone w tej części pracy są poprawne merytorycznie i nie budzą zastrzeżeń. Autor niewątpliwie wykazuje się znawstwem zasad techniki prawodawczej. Mając na uwadze cel rozprawy można jednak oczekiwać od Doktoranta wyraźniejszego podkreślania znaczenia omawianych zagadnień dla budowy spójnego systemu informacji prawnej umożliwiającego automatyczną konsolidację aktów prawnych. Brak takich uzasadnień sprawia, że prowadzone rozważania mają bardzo odtwórczy i deskryptywny charakter i nie wychodzą poza zakres tradycyjnych rozważań spotykanych w komentarzach do ZPT. Szczególnie razi brak analizy

relewancji rozwiązań technicznych, które w poszczególnych obszarach opisywanych przez Doktoranta dostarcza informatyka prawnicza. Aż prosi się aby w na kanwie prowadzonych tym rozdziale rozważań pokazać, jakie współczesne rozwiązania techniczne pozwalają kontrolować lub walidować m. in. poprawność struktury aktów prawnych, wymogi formalne i językowe poszczególnych typów przepisów prawnych, ograniczać redundancję i badać poprawność i kompletność odesłań w tekstach aktów prawnych oraz pomiędzy nimi. Innymi słowy ujęcie zagadnienia proponowane przez Doktoranta ani nie pokazuje perspektyw informatyzacji tekstów aktów prawnych w ogóle ani polskich aktów prawnych w szczególności. Co więcej takie przedstawienie tematu sprawia, że czytelnikowi trudno odnaleźć, jakieś elementy nowatorskie w obszarze, który był już wielokrotnie przedmiotem wieloaspektowych analiz w polskiej literaturze przedmiotu. Tym samym nie do końca czytelne stają się powody włączenia tej problematyki do rozprawy. Brak wstępu oraz podsumowania lub konkluzji na końcu rozdziału pogłębia poczucie przypadkowości doboru obecnej w nim problematyki oraz braku jej związku zarówno z celem, jaki tezami rozprawy.

Rozdział V „Identyfikacja metainformacji w akcie prawnym” poświęcony jest ponownie analizie pytania jakie informacje są potrzebne do działania elektronicznego dziennika urzędowego. Pomijając, zgłoszone już wcześniej wątpliwości o relację pomiędzy pojęciem metadanych i metainformacji oraz pomiędzy zakresem rozważań prowadzonych w tym rozdziale a rozważaniami prowadzonymi w rozdziale III, należy zwrócić uwagę na fakt, że Doktorant nie tylko kontynuuje, ale rozwija ustalenia dokonane już we wcześniejszych częściach rozprawy. Niestety, w rozdziale V kontynuowana jest maniera analizy zasad techniki prawodawczej bez pogłębionych badań nad możliwością implementacji rozwiązań technicznych umożliwiających bezbłędną identyfikację w systemach informatycznych zarówno aktów prawnych, jak i wyróżnionych w nich jednostek redakcyjnych. Docenić jednak należy interesujące analizy wątków szczegółowych, takich jak np. ten dotyczący problematyki skracania długich tytułów oraz relacji między przedmiotem regulacji a nazwą aktu prawnego. Z punktu dyskusji na temat automatyzacji konsolidacji tekstów aktów normatywnych nacisk na prawnodogmatyczny aspekt rozważań, z całkowitym pominięciem rozważań informatycznych musi budzić zastrzeżenia. Szkoda, że Autor nie pokusił się na analizę na ile problematyka rozdziału V jest wciąż aktualna w kontekście zastosowania do opisu aktów prawnych i ich zawartości zaawansowanych, dedykowanych narzędzi informatycznych. Wydaje się, że taka analiza specyfiki polskich aktów normatywnych byłaby znacznie bardziej oryginalna i interesująca, niż omawianie kolejnych paragrafów ZTP poświęconych oznaczaniu jednostek

redakcyjnych mogących znaleźć się w tekście aktu prawnego. O ile przy tym, szerokie omówienie problematyki przepisów nowelizujących oraz upoważniających do wydania aktu wykonawczego można uznać za oczywiste w kontekście celów pracy, to już poświęcenie odrębnej uwagi przepisom karnym, definicjom i skrótom, przy jednoczesnym pominięciu innych typów lub grup przepisów mogących znaleźć się zgodnie z ZTP w tekście aktu prawnego, domaga się szerszego uzasadnienia. O ile koncentrowanie się na ZTP z perspektywy dogmatycznoprawnej można jeszcze zrozumieć, o tyle z perspektywy informatycznej przyjęte przez Doktoranta rozłożenie akcentów budzi wątpliwości. Jest tak w szczególności, gdy zauważy się, jak często ZPT nie są przestrzegane w procesie legislacyjnym, o czym Doktorant sam pisze. Zgłoszony przez Autora postulat podniesienia ZPT do rangi ustawowej, ani nie jest nowy ani nie rozwiąże problemu faktycznego podporządkowywania w procesach stanowienia prawa wymogów legislacyjnych potrzebom politycznym. Stąd pojawia się oczywiste pytanie, czy możliwe jest skonstruowanie narzędzi informatycznych, które mogłyby poprawnie konsolidować teksty aktów prawnych, pomimo nieprzestrzegania ZPT lub ustalenie granic, jakie muszą być przestrzegane, żeby obecnie dostępne narzędzia mogły działać poprawnie.

Załączek rozważań, o których mowa powyżej pojawia się dopiero w części VI. pt.: Podsumowanie. Ta część pracy zawiera krótkie omówienie problematyki wprowadzenia w Polsce koncepcji elektronicznego aktu normatywnego oraz zasad funkcjonowania edytorów legislacyjnych, które mogłyby nadzorować i walidować działania legislatorów. Pomijając przekonanie, że rozważania te powinny się raczej znaleźć na początku rozprawy, a nie na jej końcu, to jednak postulaty Doktoranta zawarte w podsumowaniu należy zasadniczo uznać za trafne. Należy jednak zwrócić uwagę na zgłaszane w tej części rozprawy uwagi na temat problemów z derogacją dorozumianą oraz ideą prowadzenia przez elektroniczne akty prawne elektronicznego systemu prawnego. Sposób w jaki zagadnienia te są przedstawione uzasadnia pytanie, czy aby Doktorant mówiąc o zautomatyzowanej konsolidacji tekstów aktów prawnych nie postuluje tworzenia systemu, który w sposób zautomatyzowany rozstrzygałby również o statusie prawnym tekstów aktów prawnych i zawartych w nich przepisów. Pomijając atrakcyjność takich rozważań, należy wyraźnie podkreślić, że w najmniejszym nawet stopniu nie mogą być one uznane za posumowanie rozważań prowadzonych we wcześniejszych częściach rozprawy. Niestety w znacznym stopniu uwaga ta dotyczy również sformułowanych na końcu podsumowania wniosków. Jakkolwiek zgadzam się Autorem, że współcześnie możliwe jest stworzenie narzędzi informatycznych pozwalających na automatyczną konsolidację tekstów aktów prawnych, w tym tekstów aktów prawa polskiego, to jednak praca

nie dowodzi ani możliwości ani potrzeby wprowadzenia jakiejś specyficznej koncepcji elektronicznego aktu prawnego. Co najwyżej praca uprawdopodobnia przekonanie, że określenie samego mechanizmu działania takiego narzędzia oraz związanych z tym problemów technicznych może być niewystarczające do stworzenia narzędzi umożliwiających pełną i bezbłędną automatyzację konsolidacji polskich tekstów prawnych. Nie podzielam również przekonania Doktoranta, że w pracy wykazano konieczność prowadzenia wszystkich zmian opisanych we wnioskach. Nie odnosząc się do kwestii słuszności zgłoszonych przez Doktoranta propozycji zmian, należy jednak podkreślić, że nigdzie w posumowaniu Doktorant ani nie stwierdził, że udało mu się wykazać poprawność sformułowanych we wstępie tez pracy ani nie wskazał, jakie argumenty uzasadniają takie przekonanie. Nigdzie nie zostały również sformułowane obszary wymagające dalszych badań lub pytania, jakie wymagają prowadzenia dalszych analiz.

3. Ocena ogólna i wniosek końcowy

Recenzowana rozprawa mogłaby stanowić interesujące opracowanie nie tylko z dziedziny teorii legislacji, lecz także z obszaru informatyki prawniczej. Doktorant podjął się analizy trudnego i złożonego tematu, którego zgłębienie wymaga nie tylko dobrego przygotowania prawnego, ale także przygotowania technicznego. Ambicją Autora było wykazanie, że w obecnym stanie konstytucyjno-prawnym możliwe jest bardziej efektywne wykorzystanie narzędzi informatycznych przy zapewnieniu informacji autentycznej, z której korzystanie nie jest obciążone ryzykiem błędu w tekście. Jak wynika z uwag przedstawionych powyżej, chociaż nie jestem w pełni przekonany, że sposób realizacji zaproponowanego przez Autora zadania jest optymalny, to jednak zarówno sam fakt podjęcia takiej próby przez Autora, jak i wiele analiz szczegółowych przeprowadzonych w tekście rozprawy zasługuje na pozytywną ocenę.

Szczególnie interesujące są rozważania Autora związane z próbą pokazania, że teksty polskich aktów normatywnych można przedstawić w kategoriach relacyjnej bazy danych. Ten wątek pracy uważam za najciekawszy i najbardziej oryginalny. Jednocześnie Autor w rozprawie stara się pokazać złożoność problemu opisu tekstów aktów prawnych i ich zawartości, w sposób umożliwiający ich zautomatyzowane przetwarzanie, pozwalający na ich bezbłędną konsolidację. Pomimo jednak tego, że wiele analiz prowadzonych jest w sposób kompetentny, to jednak braki metodologiczne oraz przyjęte przez Autora założenia, w szczególności co do zakresu prowadzonych analiz, nie pozwalają na jednoznaczną ocenę, czy

cel pracy został osiągnięty i czy udało mu się obronić tezy pracy. Mówiąc wprost rozprawa nie jest pozbawiona istotnych wad. Część z nich wskazałem już powyżej. Poniżej pragnę wskazać te, które powinny moim zdaniem zostać usunięte, jeśli praca miałaby zostać dopuszczona do dalszych stadiów postępowania.

Po pierwsze, zalecałbym wyodrębnić rozdział metodologiczny, szczegółowo opisującego stan badań w obszarze objętym tematyką rozprawy, metodykę pracy oraz uzasadnienie doboru metod w niej wykorzystywanych. Tezy pracy powinny być sformułowane w sposób umożliwiający ich jednoznaczne odrzucenie lub stwierdzenie ich prawdziwości lub ważności. Doktorant powinien szczegółowo wyjaśnić również podstawowe pojęcia, którymi się posługuje (i później ściśle w całym tekście rozprawy przestrzegać przyjętych konwencji terminologicznych). Lektura pracy w obecnym kształcie jest utrudniona przez to, że Autor nie objaśnia pewnych podstawowych pojęć i relacji między nimi, zakładając, że są one znane czytelnikowi. Przykładem tego są w szczególności pojęcia czytelności tekstu, jednoznaczności tekstu, jasności tekstu i przejrzystości tekstu. Z uwagi na rolę siatki pojęciowej w rozprawie czytelnik ma jednak prawo oczekiwać, że podstawowe pojęcia zostaną już na wstępie wyjaśnione. Nie chodzi mi przy tym o szczegółowe analizy poszczególnych pojęć, ale przynajmniej o ich jednoznaczne zdefiniowanie lub przynajmniej wskazanie, w jakim znaczeniu autor rozprawy ich używa.

Po drugie, proponowałbym, aby Doktorant, jeszcze raz przemyślał tytuły poszczególnych rozdziałów, pod kątem ich zgodności z zawartością. Powinien też konsekwentnie każdy rozdział rozpoczynać wstępem, w którym przynajmniej określi i uzasadni dobór zagadnień, jakie będą w danym rozdziale omówione lub analizowane, wraz z wyjaśnieniem dlaczego jest to istotne z punktu widzenia realizacji celu i tezy rozprawy. Każdy rozdział powinien zakańczać krótkie wnioski podsumowujące, co się udało wykazać, a co nie i ewentualnie, jakie zagadnienia wymagają dalszych prac. Doktorant musi również uzupełnić bibliografię pracy zarówno o brakujące publikacje polskie poświęcone przedmiotowej tematyce, jak i o literaturę międzynarodową, której w ogóle nie uwzględni.

Po trzecie, w pracy znajduje się wiele wątków pobocznych, które choć same w sobie są interesujące, to nie zawsze jest jasne, jaką rolę pełnią w całości rozprawy. Sądzę, że rezultaty rozprawy byłyby takie same lub bardzo podobne, gdyby autor skoncentrował się jedynie na rozważaniach, które pozostają w wyraźnym związku z tezami pracy. Ewentualnie należy wyjaśnić czytelnikowi, cel wprowadzenia określonych wątków lub ich znaczenie dla wykazania przyjętych tez. Rażąco przykładem takiej sytuacji jest wspomniana powyżej bardzo obszerna analiza statystyczna zawartości Dziennika Ustaw.

W mojej ogólnej ocenie wspomniane powyżej wątpliwości i uwagi krytyczne mają charakter na tyle istotny, że praca przed dopuszczeniem jej do dalszych stadiów postępowania powinna zostać poprawiona, uzupełniona i przesłana ponownie do recenzji.

Wojciech Cyrul

A handwritten signature in blue ink, consisting of a large, loopy initial 'W' followed by a stylized 'C' and 'Y'.